GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 14.** 2. lutego 1841.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

Jego C. K. Mość najwyższém postanowieniem z d. 16go stycznia r. b. raczył aktuaryjusza rzeszowskiego sądu kryminalnego, Frańciszka Rylskiego, mianować najłaskawiéj radcą sądu kryminalnego w Wiśniczu.

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone prowincyje Rio de la Plata.

Montewideo dnia 10go listopada: W Buenos-Ayres bardzo smutnie wygląda. Gdy gazeta urzędowa, w skutek konwencyi admirała Mackau, zostawiła do woli osiadłym w Buenos-Ayres Francuzom, czy chcą opuścić miasto, lub nie, 200 do 300 tychże wsiadło na okręt *Josephine*, dla ujścia zamachów skrytobójczych, które zdarzały się co nocy, nawet na rozkaz prezydenta Rozasa.

Lavalle, według listów z Buenos-Ayres, będąc w drodze tamże, przybył do St. Nicolas, małego, niemal o mil 40 od stolicy odalonego miasta, którego wszystkich mieszkańców w pień wyciąć kazał, że mu opór stawili.

Przez listy z Salto doszła tu wieść, że Dr. Francia, dyktator Paragwaju, umarł d. 20go września, i że rząd państwa tego objęła teraz junta, złożona z pięciu członków. Wieść o śmierci Dra Francia już tak często się rozchodziła, że i teraz jeszcze o niéj powątpiéwamy.

Portugalija.

Piszą z Lizbony pod dniem 31. grudnia: »*Diario do Governo* z d. 16go t. m. mieści znowu amnestyję, która się ściąga do osób, w ostatnie rozruchy w Lizbonie, Castello Branco i Portalegre zawikłanych; tylko oficérowie są od tego wyjęci, lecz nie należy im rozpaczać, gdyż i dla nich łaska się znajdzie. Rzecz szczególniejsza, że amnestyja ta właśnie w téj chwili ogłoszona, gdy kluby, do których ułastawicni należą, w kraju sąsiednim (Hiszpanii) nowy kłopot dla Portugalii zażegły, lub przynajmniéj do zażegnienia go pomocnemi były. Należało więc sądzić, że właśnie teraz ludzie ci powinni byli być zamknięci; zamiast tego na wolność ich puszczają.«

Lizbona d. 11go stycznia: D. 8go t. m. o godzinie drugiéj zrana, hrabia Almoster, syn margrabiego Saldanhy, przybył tu w 60 godzin z depeszami z Madrytu. O godzinie 8méj odbyto radę gabinetową; po krótkiéj naradzie udali się ministrowie do pałacu *Necessidades*, a o godzinie drugiéj na posiedzenie Kortezów, gdzie mnoga ilość ludzi zgromadziła się, którzy tym czasem zawiedli się w oczekiwaniach swoich, dowiedzenia się czegoś o stanie sprawy pod względem żeglugi na rzéce Duero. Wnioskowano z tego, że otrzymane doniesienia nie są pocieszającego rodzaju, a wieczorem w pomieszkaniu deputowanego J. J. Pereira de Mello odbyło się zgromadzenie, na którém byli książęta Palmella i Terceira, przytém kilku senatorów i część większa deputowanych ministeryjalnych była obecną. Ale i tu ministrowie nic takiego nie udzielili, coby miało jakieś znaczenie; lecz ograniczyli się li na tém niepewném oświadczeniu, że gabinet hiszpański wzbrania się cofnąć *Ultimatum* z d. 5go grudnia; że tylko do końca stycznia czekać chce na wypełnienie danych przez Portugaliję przyrzeczeń, a pośrednictwo Anglii za niepotrzebne uważa.

Uzbrojenia wojenne wciąż gorliwie się odby-

wają. Na liniach stolicy zatoczono właśnie 110 dział, a gdy stolica wraz z przedmieściami dostarczyła już 5200 ludzi do czynnego wojska; kilku przełożonym gmin dano więc rozkaz wstrzymania się z dalszym zaciągiem. Rząd portugalski udawał się także do lorda Palmerstona i upraszał go o 20,000 karabinów, dla uzbrojenia swych rekrutów.

Hiszpanija.

Gazeta *Times* pisze w liście z Madrytu pod d. 28. grudnia: »Jesteśmy w stanie według niezawodnych źródeł zapewnić, że obecnie zamyślają o planie uspokojenia Hiszpanii, który na tém się zasadza, by najstarszego syna Don Carlosa zrobić arcybiskupem toledańskim, królową Izabellę II. z drugim synem tego infanta zaślubić i pod prezydencyją Espartera postanowić radę Stanu, składającą się w połowie z karlistów, w połowie z jowelanistów. To brzmi cokolwiek dziwnie i nie-do-uwierzenia; ale komu wiadomo, że pierwsze układy z Esparterem przed traktatem w Bergarze, opiérały się właśnie na tymże związku małżeńskim, tego to nie zadziwi, a historyja wkrótce doniesie, dla czego ten projekt nie był wtedy przyjęty.«

Gaceta de Madrid z d. 9go stycznia zawiéra artykuł urzędowy, protestujący przeciw owemu miejscu w mowie Królowéj Portugalii, w którém Jéj Kr. Mość pretensyje rządu hiszpańskiego niestosownemi i niesprawiedliwemi mieni. Przebiegłszy historycznie układy pod względem żeglugi na rzéce Duero, *Gaceta* tak daléj rzecz prowadzi: »Kortezy portugalskie w końcu ostatnich posiedzeń zaledwo zatrudniały się tą sprawą; ściśle biorąc nic więc innego nie pozostawało, jak nowych posiedzeń oczekiwać. Lecz jakież mamy rękojmie, że sprawa ta z większym teraz udziałem wytoczoną będzie, pod-czas gdy trzykroć już domagania się rządu odrzucono. Rejencyja nie działała przeto pospiesznie, przedłożywszy w grudniu swoje *Ultimatum.* Przykroby nam było zaiste, gdyby nowe wyzwanie zmusiło nas do wystawienia popartego aktami postępowania gabinetu lizbońskiego w téj sprawie.«

Madryt d. 14go stycznia: Wczoraj wieczorem na placu St. *Domingo* potworzyły się liczne grupy, które kilkakrotnie wydały okrzyk: Niech żyje wolność! To skłoniło władze do nakazania wojsku być w koszarach na pogotowiu. Spokojność jednak nie była więcéj przerwaną.

Książę de la Victoria, dla tego że jest członkiem ministeryjum, nie przyjął urzędu alkady w Passages, na który go obrano.

Rejencyja zabiéra się powoli do modyfikacyi swobód (*Fueros*) prowincyj północnych. Jednym z najważniejszych środków w tym względzie jest zniesienie *pasu*, to jest pozwolenia, jakie dawniéj dawała powszechna deputacyja prowincyjonalna, do wykonywania rozkazów rządu madryckiego.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Otwarcie parlamentu nastąpić ma dnia 26go stycznia. Lord John Russell wezwał okolnikiem wszystkich rządowych i ministeryjalnych urzędników wyższego stopnia, ażeby punktualnie na posiedzeniach bywali. Adres w tym roku ma być podany przez Irlandczyka lorda Brabazon, a wspiérany przez M. Grantlej Berkeleja.

Dziennik *Univers* mieści następujący list prywatny z Londynu pod dniem 16. stycznia: »Umysły zajmują się jak najusilniéj położeniem, w jakiém ministeryjum przy otwarciu posiedzeń parlamentu znajdować się będzie. Każdy chełpi się spodziéwanym tryjumfem swéj partyi; tym czasem pośród sprzecznych sądów o przyszłości ministeryjum, łatwo spostrzedz można, że przyjaciele lorda Palmerstona nie ze wszystkiém sa spokojni co do tego, jak parlament jego politykę przyjmie. Wymieniają już kilka głosów, które się od większości ministeryjalnéj oderwały: najprzód lorda Grey i całą jego rodzinę, którzy otwarcie z gabinetem lorda Melbourne zerwali; potém pana Ellice z trzema do czterech przyjaciół jego, i pana Hume z kilkunastu członkami partyi radykalnéj. Z drugiéj strony znowu postawa, jaką ministeryjum przeciw agitacyi w Irlandyi przybiéra, oderwie mu także znaczną ilość głosów irlandzkich. Nié ma przeto żadnéj wątpliwości, że zajdzie zmiana w obopólnych siłach partyj. Nie sądzę atoli, ażeby ministeryjum większość straciło, ponieważ ubytek powyższy wynagrodzony będzie przez Torysów, którzy z polityki lorda Palmerstona są zadowoleni. System wstrzymywania się, zachowywany przez księcia Wellingtona i Sir Roberta Peel, uważają za pomyślny dla gabinetu i zapewniają, że lord Palmerston porozumiał się z tymi obu naczelnikami partyi torysowskiéj.«

W dniach ostatnich znowu ze strony wielkich mocarstw zajść miały energiczne przedstawienia przeciw ciągłym uzbrajaniom się Francyi, i słychać, że także gabinet angielski, który dotąd wahał się przyłączyć w tym względzie do swych sprzymierzonych, teraz ma chęć również dobitnie przeciw uzbrojeniom Francyi się oświadczyć.

Dnia 13. stycznia wieczorem odbyło się w Liwerpolu bardzo liczne zgromadzenie towarzystwa przeciw ustawom zbożowym, i przyjęto na niém prośbę do parlamentu, o zupełne i niezwłoczne zniesienie tychże ustaw.

Doniesiona w *Morning-Post* wiadomość, że pośrednictwo Anglii, w nieporozumieniu między Hiszpaniją a Portugaliją, od obu państw przyjęto, potwierdzoną jest także w ministeryjalnym dzienniku *Globe*.

Nowy angielski system poczty listowéj udoskonalono d. 5. stycznia zaprowadzeniem regestrowania listów. Poświadczenie za wciągniony do regestru list, bądź takowy jest pojedyńczy, bądź obciążony, kosztuje jeden szyling, który wraz z opłatą listową naprzód złożyć należy.

O stanowczéj operacyi wojennéj Sir Roberta Sale, to jest o bitwie pod Purwarem, w któréj Dost Mohammed zupełną poniósł klęskę i zmuszonym był oddać się pod opiekę Sir W. Macnaghtena, ajenta angielskiego na dworze Szacha Sudszy, nié ma jeszcze urzędowego raportu, lecz tylko list Sir W. Macnaghtena, w którym tenże donosi o poddaniu się byłego władcy Kabulu. List ten datowany jest pod d. 4. listopada, a dotyczące się tego miejsce brzmi jak następuje: »Mam zaszczyt donieść WPanu, dla zawiadomienia gubernatora jeneralnego Indyjów i tegoż tajnéj rady (list ten adresowany jest do sekretarza rządu w Kalkucie), że Dost Mohammed Chan, główny władca Kabulu, poddał się mi dnia wczorajszego wieczorem. Powracając z méj wieczornéj przejazdki byłem właśnie o kilka *jardów* od mego pomieszkania w twierdzy oddalony, gdy ujrzałem jezdca pędzącego ku mnie galopem, który przekonawszy się, że jestem posłannikiem kompanii wschodnio-indyjskiéj, rzekł mi, iż Dost Mohammed przybył i opieki méj żąda. Zaraz potém nadjechał ku mnie Dost Mohammed i zsiadł z konia; po zwyczajnych powitaniach prosiłem go, by znowu wsiadł na koń i udaliśmy się razem do mego pomieszkania, w pobliżu którego kazałem dla tego byłego władcy namiot rozbić i zaopatrzyć go we wszelkie potrzeby. Zapewniał mnie, że od dwudziestu cztérech godzin z konia nie zsiadał; mało jednak widać w nim było znużenia i okazywał rzadką przytomność umysłu. Oddał mi szablę swoję w znak podległości; lecz ja natychmiast mu ją zwróciłem i za ten dowód zaufania wdzięcznym się być zdawał. Pytał o swoję familiję i z własnego popędu w obecności mojéj pisał listy do swego syna Mahomeda Afzul Chana i do dwóch drugich synów swoich, o których ucieczce z Gisny było niedawno doniesioném, wzywając ich do niezwłocznego powrotu, kiedy on sam udał się już pod moję opiekę i jest tak dobrze przyjętym.«

Według listu z Indyjów Wschodnich pod d. 17. października, umieszczonego w gazecie *Times*, są tam w ruchu znaczne massy wojska tak angielskiego jakoteż krajowców i sądzą że takowe przeznaczone są do Pendszabu, który od czasu śmierci Rundszyt Synga zostając w zamieszaniu, prędzéj czy późniéj pośrednictwu Anglików ulegnie. Przygotowania do marszu były wyborne. Skoro rozkaz do pochodu wydano, zaraz w kilka godzin potém, jak gdyby czarodziejstwem, stało już 1000 wielbłądów w pogotowiu na stacyjach. Żołniérze angielscy są bardzo chciwi skarbów, jakie w Umruur, mieście świętém Szeików, zgromadzone być mają.

Francyja.

Paryż dnia 15. stycznia: Przy zupełnym braku ciekawych wypadków krajowych, rozmowy dzienne krążą zawsze jeszcze około sprawy obwarowania Paryża. Z pewnością wiadomo teraz, że Ludwik Filip szczérze życzy sobie, by sprawę tę potwierdzająco rozstrzygnięto. Mówią nawet, że Król sam podjął się nawrócić osobiście przeciwników tego projektu. Lecz dotąd nienajlepiéj się mu to wiodło. Między innymi minister skarbu p. Humann należy do najzacietszych przeciwników obwarowania; dotąd tak daleee tylko ulegał, o ile na radzie gabinetowéj przyrzeczono, że z wykonaniem tego projektu spieszyć się nie będą; dla tego także musiała komisyja odstąpić od terminu lat trzech, który do wykonania rzeczonego projektu był postanowiony.

Dnia 15. stycznia dawał p. Guizot obiad dyplomatyczny, na którym byli pp. Passy, Dufoure i Villemain. Wieczorem przyjmował u siebie różne osoby minister spraw zagranicznych.

—— dnia 19. stycznia: Dowody stronników i przeciwników obwarowania Paryża, nie tylko w sali obrad izby deputowanych, lecz we wszystkich prawie salonach politycznych, są głównym przedmiotem rozmowy. Zdaje się być rzeczą pewną, że sprawa obwarowania nie będzie sprawą gabinetu; tak przynajmniéj p. Guizot z pewnością się oświadczył. Potwierdzają to narady, które tenże kilkakrotnie z panem de Lamartine odbył. Mowa, którą ten deputowany mieć będzie, niepodobna ażeby znacznego nie sprawiła wrażenia, ponieważ mówca przebiegnie w niéj wszystkie tegoczesne sprawy europejskie w ich związku ze stanem Francyi.

Zaraz na początku posiedzenia izby depu-

towanych d. 18. stycznia minister skarbu p. Humann przedłożył wniosek do ustawy o robotach nadzwyczajnych. Według wniosku tego należy wyznaczyć 40 milijonów na mosty i gościńce, 162 milijony na budowy wojskowe i obwarowania, a 52 milijony na roboty w portach i zbrojowniach, ogółem przeto 254 milijonów. Na témże posiedzeniu przedłożył dalej minister skarbu projekt zezwolenia kredytu 534 milijonów. »To« mówił p. Humann »przewyższa o 84 milijonów summę zaprojektowanéj pożyczki 450 milijonów; atoli ministrowie nie uważali za dobre tę liczbę pożyczki przekroczyć, w oczekiwaniu, że jeźli pokój, jak stale na tém polegają, utrzymany będzie, rząd znajdzie dostateczne źródła pomocy do pokrycia ubytku i do postępowania w wielkiém dziele ulepszeń narodowych.« — Minister oświadczył napomykając o błogosławieństwach pokoju, wielkie ubolewanie nad tém, że narody tak mało jeszcze własne dobro swoje poznają, obracając kapitały na mocne warownie, które tak korzystnemu przemysłowi mogłyby być poświęcone, i uczynił uwagę, że co się Francyi dotyczy, ta za szczęśliwą się poczyta, gdy do wszelkich sztuk pokoju i pożytecznych ulepszeń przyczynić się będzie mogła. »To zresztą« mówił »powinno być piérwszym obowiązkiem rządu, by się starał o obronę kraju.« P. Humann przypomniał potém wyraźnie, że rząd przy tych środkach obrony nie ma innego celu na myśli, jak tylko bezpieczeństwo narodu. — Minister spraw wewnętrznych przedłożył wniosek do ustawy o prawie własności literackiéj.

Izba deputowanych rozpoczęła dnia 21. stycznia rozprawy nad wnioskiem do ustawy pod względem obwarowania Paryża. Po między mowcami, którzy się przeciw wnioskowi do ustawy zapisali, wymieniają także pp. Duvergier de Hauranne, Denis i Duprat.

Na posiedzeniu tém byli wszyscy ministrowie obecni. Najprzód p. Golbéry zebrał głos przeciw wnioskowi do ustawy. Skréślił pokrótce obraz widowiska, jaki oblężony Paryż mógłby przedstawiać i zakończył tém oświadczeniem, że nigdy głosować nie będzie za takim wnioskiem do ustawy, który będąc dla kraju bez pożytku, dla Europy mógłby tylko stać się przedmiotem urągowiska i śmiéchu. — Po mowie téj przerwano rozprawy, ponieważ prezydent rady zażądał głosu, dla przedłożenia poprzednio trzech innych wniosków do ustawy. Piérwszym zażądał dla żandarmeryi kredytu 1,500,000 fr.; drugim ma być 80,000 ludzi z klasy r. 1840 pod broń powołanych; trzeci nareszcie ma zamiar przedsięwziąć niektóre zmiany w ustawie o zaciągach z r. 1832. Przy odchodzie poczty przystąpiono znowu do ogólnych obrad nad wnioskiem do ustawy o obwarowaniu Paryża.

Dnia 21. stycznia zebrała się rada ministeryjalna w Tuileryjach pod przewodnictwem Króla. Wszyscy członkowie komisyi, zajmującéj się projektem obwarowania Paryża, byli na téj radzie.

Rozpoczęte w izbie deputowanych rozprawy o obwarowaniu Paryża, działały zgubnie na interesa giełdy.

Niezwykłe przewleczenie procesu Darmésa podaje publiczności powód do różnych domysłów. Zapewniano temi dniami, że w skutek zeznań jego powiodło się ważne poczynić odkrycia. Atoli śledztwa były z największą połączone trudnością, ponieważ Darmés tylko niepewne mógł dać wyjaśnienia. Osób, które z nim do tajnego należały towarzystwa, nie znał po imieniu, lecz tylko mógł je opisać. Pokazywano mu więc wiele portretów i z tych niektóre zdawał się poznawać; lecz gdy oryginały tych wizerunków uwięziono i stawiono mu je do oka, wtedy poznać ich nie mógł. Przed kilku dniami miało się jednak powieść, wybadać tym sposobem i uwięzić pewną osobę, którą Darmés głównym członkiem rzeczonego tajnego towarzystwa wymienił. U téj osoby miano znaleźć długi spis sprzysiężonych i papiéry wielkiéj wagi. W skutek tego nowego zawikłania, mogą jeszcze kilka miesięcy potrwać śledztwa, które już były na ukończeniu.

Marszałek Valée przybędzie do Francyi około d. 27. stycznia. Zdaje się, że najnowsze z Afryki nadeszłe wiadomości nie są bynajmniéj tak spokojne i zadowalające, jakby o tém z doniesień urzędowych wnioskować można. Abd-el-Kader, którego już za zniszczonego miano, nakazać miał nowy zaciąg wojska we wszystkich władztwu jego podległych plemionach i postanowił rozpocząć nową wyprawę w 10,000 regularnéj konnicy i 5000 wyćwiczonéj piechoty. Słychać, że marszałek upraszał o spieszny posiłek 12,000 ludzi. Odjazd jenerała Bugeaud ma d. 28. stycznia nastąpić.

Dziennik *National* donosi, że pewien starzec, który w młodszych latach swoich na wybrzeżu bretańskiém rozbicie okrętu poniosłszy, wtedy u familii Lamennais gościnnego doznał przyjęcia, w dniu po skazaniu JX. Lamennais przybył do niego, i ofiarował się złożyć zań karę pieniężną, którą go dotknięto. Inni przyjaciele skazanego otworzyli subskrypcyję, która już w piérwszych 24 godzinach 11,000 fr. wyniosła. Atoli Lamennais nie przyjął tych wszystkich ofiar, i karę pieniężną chce opędzić li z dochodów pism swoich.

Bankier p. H o p e z Amszterdamu, kazał sobie w Paryżu, w ulicy *St. Dominique*, wystawić pałac, który ma przeszło dwa milijony franków kosztować.

Szwajcaryja.

Uchwała, na mocy któréj klasztory w Argowii zniesiono, brzmi jak następuje: »Po rozważeniu na obradach, w których gruntownie wyświécono i wykazano najprzód, że klasztory w powyższym kantonie wywiérają zgubny wpływ i działanie na prawdziwą religijność, obyczajność, tudzież moralną i ekonomiczną niezawisłość obywateli; powtóre, że nieustanne obrabianie, podburzanie i buntowanie umysłów, a tém samém już od wielu lat niebezpieczne w kraju rozruchy tylkoli ich zabiegom przypisać należy; potrzecie, że w tém ostatniém powstaniu nadmienione klasztory, a szczególnie klasztor Muri, dopuściły się głównego podżegania i czynie przyczyniły się do zbrodniczego zamachu na konstytucyjny i przez lud usankcyjonowany porządek, i że na nie spada zupełnie prawna odpowiedzialność za ich w téj mierze kary godne czynności, a do tego, że się konwent Muri już faktycznie rozwiązał i rozszedł; poczwarte, że gdy każde państwo ma obowiązek i prawo, tém samém i kantony szwajcarskie w swojéj wewnętrzéj niepodległości i najwyższej władzy, w skutek zagwarantowanego Szwajcarskiego Związku, mają niezaprzeczone prawo i usilny obowiązek, dla swego własnego utrzymania wyłączyć z pod dalszéj opieki praw instytuty i korporacyje, które z dobrém państwa się nie zgadzają i na takowe się zbrodniczym sposobem otwarcie i tajemnie targają; nakoniec po piąte, rozważywszy, że kantonowi argowskiemu tém słuszniéj przynależy prawo odpowiedne jego korzyściom, ileże ten kanton przeciw wyraźnemu zagwarantowaniu klasztorów na obradach Sejmu Związkowego w roku 1815 o zupełne uchylenie tychże klasztorów notę podał, uchwaliła wielka rada większością 115 głosów, że klasztory w obwodzie kantonu Argowii na powyższéj zasadzie zniesionémi zostają.

Z nad zachodnio-szwajcarskiéj granicy piszą pod dniem 17. stycznia: »Wiadomość o zniesieniu klasztorów przebiega jak błyskawica po całym kantonie Argowii. Niezwykłe wzburzenie umysłów jest naturalnym skutkiem ostatnich wypadków i niemało jeszcze czasu upłynie, nie jedna zacięta stoczy się walka, zanim spokojność przywróconą będzie. Mieszkańcy katoliccy Argowii strasznie rozjątrzeni są na ludność protestancką. Lękamy się nieszczęsnych skutków. Uchwała wielkiéj rady pod względem zniesienia klasztorów, wykonaną już jest w Muri, Wettingen i Bremgarten.«

»W Muri kilku tylko zakonników z opatem było obecnych w klasztorze, reszta uciekła. W Wettingen pocztmistrzowi B u r l i poruczono spisanie inwentarza majątku klasztornego. — W kasztorze Föhrli Kapucyni sprzedawszy właśnie plony swoje do wyjazdu się zabiérali. Majątki klasztorne wszędzie tymczasowie zagrabiono. Majątek klasztoru Muri cenią w ogóle na 14,000,000 fr. (Czy to tylko nie będzie przesadzoném?) Użycie onegoż ma zajść tymczasowie w sposobie następującym: 1) Kapitał zarodowy na utrzymanie dostatecznéj liczby kapłanów do pomocy w części katolickiéj kraju; 2) dla gmin, które regularne wsparcie na chléb pobiérały, tyle kapitałów, ażeby to wsparcie z procentów pokrytém być mogło; 3) kapitał zarodowy na opędzenie dożywotnich pensyj dla zakonników (dla jednego zakonnika najmniéj 800 fr.); 4) rozdanie kapitałów między fundusze szkół i ubogich po gminach; 5) opędzenie teraźniejszych kosztów na wojsko; 6) reszta na użytek administracyi państwa.«

A r g o w i a d. 19. s t y c z n i a: »Lubo część większa ludności argowskiéj brała udział w powstaniu z dnia 10go i 11go stycznia, wątpić jednak nie można, że liczba przeważająca uczestników była uwiedzioną, a po-części nawet zmuszoną. Rząd kantonu przedłożył przeto wielkiéj radzie, dziś znowu po krótkiém odroczeniu zgromadzonéj, projekt wyroku amnestyi. Wypadek, że rząd sam od siebie ten projekt podaje, nie mając do tego polecenia wielkiéj rady; drugi wypadek, że istotny udział w tym projekcie ma radca rządowy W a l l e r — ten sam, który w Muri najokropniejszych doznał obelg i przez dwa dni na najstraszniejsze wystawiony był groźby, tak, iż co chwila mógł się obawiać, że rozsiekanym będzie; ten sam, którego naczelnicy powstania, jak udowodniono, chcieli publicznie stracić, gdyby się było powstanie powiodło — wypadki te są pocieszającym dowodem pojednania politycznego.«

Pisma szwajcarskie donoszą z Solury pod d. 17. stycznia: »Według raportu komisarzy rządowych R e i n e r t a i B r u n e r a, w krainie Schwarzbuben panuje zupełna spokojność, według wszelkich wiadomości, jakie dotąd można było zasięgnąć. Polecenia urzędników są bez trudności wykonywane. Komisarze przeto rozpuścili wojsko tamtejsze.«

Turcyja.

Według wiadomości z Konstantynopola z dnia 13go stycznia, Jego Sułtańska Mość uchwalił M e h m e d o w i A l e m u, w razie istotnego i prawdziwego poddania się, nadać w dziedzictwo

baszalikat Egiptu, i uchwałę tę wyraził w *Hattyszeryfie*, w którego wstępie za powód do tego sułtańskiego postanowienia to przytoczono, że takowe według rady wysokich sprzymierzonych mocarstw, nie tylko sprawę zakończy, ale oraz stanie się podstawą trwałości i korzyści powszechnego pokoju.

W skutek uchwały téj Sułtana, Wielki Wezyr wygotował instrukcyje dla komisarza Mazlum Beja, który z poleceniami Wysokiéj Porty niedawno właśnie przez Marmarizzę do Alexandryi się udał, i wyprawiono je dnia 12go t. m. o godzinie 4téj po południu do Alexandryi na otomańskim statku parowym *Tahiri Bahri*, dokąd takowe dnia 17go t. m. dostać się mogły.

Egipt.

Alexandryja dnia 27. grudnia. (Doniesienia francuzkie przez Tulon.) W tym tygodniu przybyło tu bardzo wielu oficerów europejskich i urzędników, którzy byli w Syryi, w służbie Baszy. Wszyscy jednozgodnie opowiadają, że Syryja stała się łupem bezrządu. Położenie Turków jest tam bardzo niebezpieczne, a Ibrahim potrzebowałby tylko uczynić zaczepne poruszenie, by ich wypędzić, a armii tureckiéj poodbiérać znowu owe wszystkie punkta, jakie takowa obecnie zajmuje, a których nie strzeże już eskadra angielska. Aleppo i Jerozolima są jedynemi miastami wewnątrz kraju, które władzę Sułtana uznały. Admirałowie europejscy są w niezgodzie z jenerałami tureckimi.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 31go z. m. dany był na dochód ubogich bal maskowy. Wytwornie i gustownie udekorowana sala redutowa rozjaśniona była rzęsistém światłem, a śród wesołego gwaru 1300 osób się zabawiało. Lecz nie było to zwyczajne towarzystwo redutowe, ale doborne zgromadzenie wszelkiego stanu osób w wytwornym stroju i ubiorze i tylko pojedyńcze maski niezwracając na siebie żadnéj uwagi, snuły się pomiędzy ciżbą, która z większą przyjemnością niezamaskowanym, pięknym twarzom dam naszych, niż martwym i bezdusznym larwom masek się przypatrywała. Jakoż maski były bardzo smutne z tego powodu! Rozpoczęły się tańce, a przy odgłosie miléj muzyki pod przewodnią kapelmistrza pana Baschnego, puściła się ochocza młodzież w pląsy. Tańczono nawet francuzkiego kadryla, co na maskowym balu nigdy się nie zdarzało. Już o godzinie ósméj zapełniła publiczność salę, a zabawa trwała aż do trzeciéj z północy. Buffet, wschody, wszystkie miejsca powyżéj sali ozdobione były kwiatami, festonami z drzew i lampami, a co najlepszego jest to, iż dla ubogich czystego dochodu 2000 zr. wpłynęło, do którego się także najznakomitsi członkowie lwowsko-żydowskiéj gminy znaczną kwotą 355 zr. m. k. w najbezinteresowniejszy sposób przyczynili. Tak za tę prawdziwie piękną zabawę, jakoteż za pomyślny jéj skutek, podziękować mamy mianowicie szlachetnym usiłowaniom c. k. gubernijalnego radcy i dyrektora policyi kawalera Sachera de Massoch, tudzież c. k. gubernialnego radcy hrabi Łażańskiego, którzy piérwsi dali prawdziwy popęd do dobroczynności przez odpowiednie zamiarowi urządzenie instytutów ubóstwa w naszéj stolicy. Y***

Ze Stanisławowa.

(Nadesłane.)

I u nas karnawał podług rozkazu kalendarza zaczął panowanie swoje. W izbie wyższéj saksońskiéj *) uchwalono 6 *kasynów* publicznych i kazano je przez ordonanse drukiem ogłosić. A że temperatura powietrza była u nas w samych ostatecznościach i z sześciu stopni mrozu aż na dwadzieścia skoczyła; więc za jéj zmiennością poszedł u nas i duch moralny, gdyż na jedném *kasyno* skakało nam tylko par ośm *kadryla*, a na drugiém już par czterdzieści i cztery! Ależ ten *kadryl* acz skoczny wielki dla nas kłopot! Nie jest on małém zadaniem dla zapustno-dorywczych tancerzy, i my dotąd jeszcze sobie nie możem zrobić wyobrażenia, jakim on sposobem mógł być w Tarnowie doskonale wykonanym, chociaż, jak to korespondent w »Gazecie Lwowskiéj« donosił, na miesiąc przed karnawałem nikt tam o tym tańcu ani pojęcia nie miał; kiedy u nas, u nas mówię, mimo rzadką pojętność i zgrabność naszéj młodzieży, mimo sześciomie-

*) W domu Saxa odbywają się u nas zabawy publiczne.

W »Dzienniku urzędowym« przy dzisiejszéj »Gazecie« znajduje się: Spis osób, które kupiły karty uwalniające od powinszowań Nowego Roku.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 14. Gazety Lwowskiéj.

sięcznéj, krwawéj pracy tancmistrza, nasza Terpsychora już po piérwszéj produkcyi zaraz na dół do cukierni p. Lewakowskiego pierzchła, i tam się potem zlana, esencyją piołunkową, na niestrawność kadrylową, do samego poranku léczyła! Towarzystwo było pstre, jak zwyczajnie bujna-łąka w czerwcu, na któréj kwiaty różnego rodzaju rosną. Piękności u nas dzieliły się podług ducha czasu, na klasyczne i romantyczne:

Piérwsze kroczyły na wzniosłym koturnie
Jak gdyby przyszły wieść żale przy urnie!
Drugie jak świéże zefirki na stepie,
Szły w kółko miło, jak lalki w wertepie!
Piérwsze i drugie — nikt im nie ubliża,
Jakby z pudełka dziś prosto z Paryża.

Co do młodzieży — o to ani pytać. Wszystka w czambuł i bez wyjątku dziarska, hoża, grzeczna, uprzejma, stateczna, i tam daléj i tam daléj; kto ją widzi, już ją chwali.

Tak tedy w niedzielę przy wybornéj muzyce, a wyborniejszym jeszcze *buffecie*, przepędzamy od 6téj wieczorem do piérwszéj godziny z północy, czas bardzo przyjemnie!

Lecz na tém nie koniec — to tylko publiczne zabawy, mamy tu i domowe. Formują się koteryje, bawią się śród tygodnia po domach, lecz to nie są bale albo wieczory paradne — broń Boże! — same tylko herbaty. Ach, jakże to mocno chorowita generacyja nasza, kiedy o niczém i o niczém, jak tylko o wodzie lub herbacie nieustanna wzmianka! Tyle się już gatunków herbaty namnożyło, że trzeba być salonowym Lineuszem, aby je rozróżnić; i tak mamy:

Herbatę rezolutną przy pogadance. Tu dają obmowę lub przycinki kandyzowane na zakąskę, czasem też zamiast pończoszki, robią plotki kmoszki.

Herbatę tańcującą; tu można przy klawicymbale, w różny takt spocić się doskonale, i co się w salonie smaczno w siebie bierze, znowu się oddaje napowrót atmosferze.

Herbatę literacką. Ta przyjemność ma tę zaletę, że się odbywa bez wszelkiego spirytusu.

Herbatę śpiéwającą. Tu albo słuch głośno, albo honor cicho obrazy doznaje.

Herbatę dyplomatyczną. Tu idzie herbata chińska z rumem angielskim; a przy niéj palą tytoń: *A là Basza*, i z dymem go puszczają.

O toż tak u nas, same herbaty,
W kąt poszły z winem huczne wiwaty,
Byle samowar, listków pół łóta,
Już jest kasyno, albo reduta,
I w to się jeszcze wkrada rozpusta!
Lecz dosyć o tém — czas przymknąć usta.

K......i.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 1. *lutego* 1841.

Z przypędzonych 74 wołów w trzech partyjach, sprzedano Żydom na koszer, a mianowicie: 1) Schapsel Blüt z Brzeżan, 43 sztuk, ważących mięsa 13 a łoju 1¼ kamienia, po 75 zr.; 2) Selig Pohl z Brzeżan, 10 sztuk, ważących mięsa 13½ a łoju 1½ kamienia, po 77 zr. 30 kr.; 3) Selig Königsberg z Brzozdowic, 21 sztuk, ważących mięsa 13 a łoju 1½ kamienia, po 75 zr. w. w.

Ulanów dnia 29. *stycznia* 1841. Zwykły w naszych okolicach handel jest w zupełném uśpieniu. Doniesienia z Gańska są niepomyślne; ceny zboża w Galicyi na spekulacyję zawsze jeszcze za wysoko stoją; i tak, łaszt najpiękniejszéj pszenicy nie powinienby spekulanta tu na miejscu drożéj jak 300 zł. pr kosztować; a zatém po odtrąceniu kosztów zakupna, spichrza, frachtu, cła i opłaty w Gdańsku, niepodobnaby było tu na miejscu płacić korca pszenicy drożéj jak po 3 zr. do 3 zr. 30 kr., a żyta po 2 zr. m. k. Tymczasem tak pszenica jak i żyto wszędzie w naszych stronach w wyższéj są cenie. Toż samo i w Królestwie Polskiém właściciele ziemscy trzymają się przy wyższych cenach, a spekulanci bacząc na teraźniejsze stosunki handlowe za granicą, nie mogą im nawet i średnich cen ofiarować.

Statków do spławu bardzo tu mało teraz budują; pochodzi to ztąd, iż w Królestwie Polskiém w części Wisły od Kaźmierza aż ku Krakowu bardzo wiele berlinek przez spekulantów zamówionych, już przed zimą w górę Wisły się dostały, aby być w pogotowiu na piérwszy spław wiosenny; — także i na Sanie trzy takie berlinki do zabierania produktów dla jednego z warszawskich spekulantów, przyszły na zimę aż pod Krzeszów. Przed kilkunastu dniami był tu komisant z Berlina i mając z sobą znawcę z Ko-

penhagi, jeździli za belkami kantowemi dębowemi i za balami dębowemi; chcąc jednak materyjały te widzieć zaraz w pogotowiu, odjechali, nie zrobiwszy jak tylko jednę ugodę, to jest z kupcem Tanenhauser w Rozwadowie.

Biała dnia 26. *stycznia* 1841. Lubo ostatnie zbiory w naszych stronach nie skąpo wypadły, jednak zawsze rok przeszły do niewydatnych policzyć musimy, gdyż zboże mniéj jest namłotne niż się spodziewano. Chociaż targi nasze potrzebują najczęściéj dowozów zboża z sąsiednich prowincyj, to przynajmniéj w owies zaopatrywane bywały dostatecznie z pobliższych okolic; — w tym zaś roku nie możemy się nawet i co do tego ziarna obejść bez Morawii i Szlązka. W grudniu przy dobréj sannie mieliśmy tu dowozy różnych potrzeb tak jak to bywa w każdym roku, tylko zbożem nie zaopatrywano nas; wyszliśmy tedy na to, iż nasze codzienne potrzeby z Morawii brać musimy. Galicyja prócz jednéj wódki nic nam nie dostarcza, ale na wódkę nawet i po nizkich cenach nie znajdzie u nas pokupu, gdyż na nasze zmniejszone potrzeby wystarczają dostatecznie bliższe nas gorzelnie, których liczba jeszcze się w ostatnich czasach powiększyła. Przy ciągłém jeszcze przybywaniu nowych gorzelni, nié ma dla wódki pomyślnych na przyszłość widoków. Naszém zdaniem lepiéjby było w takiém położeniu trzymać woły na suchéj paszy z gotowanemi na parze ziemniakami, a zboże teraz popłacające przedawać; prawda że ono nieco spadło, ale zawsze jeszcze dobrą ma cenę i o kupca łatwo. — I tak: za korzec pszenicy płacą 5 zr. do 6 zr. 30 kr., żyta 4 zr. 15 kr. do 4 zr. 30 kr., jęczmienia 3 zr. 15 kr. do 4 zr., owsa 2 zr. 30 kr. mon. konw. Cetnar siana po 1 zr. do 1 zr. 15 kr. m. k.

Nasze fabryki sukna mało są czynne, a to z powodu braku gotowizny.

Handel nasieniem koniczyny, w którym innemi laty, o te czasy wiele ruchu bywało, jest teraz w zupełném uśpieniu; prawda, że tego nasienia dotąd tu jeszcze nie przywieziono, ale też i zniskąd nie masz dopytywań; — owo zgoła dzisiaj nic o tym artykule z pewnością powiedzieć się nie da. — Wełny najwięcéj jeszcze do Wrocławia odchodzi, ale cena jéj jest wcale nizka.

Toż samo i w handlu innych produktów mało widać ruchu, a ceny ich są następujące: Cetnar łoju w baryłkach 23 zr., w wantuchach 23 zr. 30 kr., miodu z woszczynami 18 do 19 zr., polskiéj patoki nie widać na targu, miodu węgierskiego żółtego 23 zr., białego 24 zr., przędziwa konopnego 10 do 12 zr., a przedniego czesanego do 15 zr., przędziwa lnianego czesanego przedniego 11 do 13 zr., kopru 14 zr. 30 kr. do 15 zr., kminu 8 zr. (bez odbytu), karuku jasnego i przejrzystego 21 do 22 zr., potażu 7 zr 30 kr., oleju lnianego 15 do 16 zr., chmielu czeskiego na wybór od 24 do 30 zr. mon. konw.

Za *fracht* od cetnara płaci się: do Wiédnia 1 zr. 36 kr., do Pragi 1 zr. 36 kr., do Berna 1 zr. 12 kr., do Ołomuńca 48 kr., do Opawy 36 kr., do Freyberga 36 kr. m. k., do Wrocławia 1 talar pruski, do Tarnowa 40 kr., do Jarosławia 1 zr. 30 kr., do Przemyśla 1 zr. 36 kr., do Lwowa 2 zr., do Brodów 2 zr. 30 kr. m. k.

Ołomuniec. Targ na woły d. 27. *stycznia* 1841. Na tym targu stanęło wszystkiego 319 wołów, przypędzonych po największéj części ze stajen z naszych okolic; z Galicyi bowiem już od przydłuższego czasu nic tutaj wołów nie widać. Jakość była lepsza niż przeszłego targu, mimo tego ceny spadły nieco, a właściwie w przecięciu na parze o 10 do 15 zr. w. w. — Wiédeń zaopatrzony jest w woły dostatecznie, dla tego to zapewne nie zjeżdża do nas ani jeden kupiec z téj stolicy. — Cetnar najlepszéj wołowiny stoi w Wiédniu na 40 zr. w. w.; na pośledniejszą wołowinę nie masz nawet kupca.

Na przyszły targ spodziewamy się tu znowu do 300 wołów.

Z *Gdańska*. *) Przez cały rok 1840 wysłano z Gdańska za granicę następująca ilość zboża, nasion i mąki: Pszenicy 47313 łasztów, żyta 12561 łasztów, jęczmienia 3530 łasztów, owsa 233 łasztów, grochu 4444 łasztow, siemienia lnianego 856 łasztów, nasienia rzepaku i rzepniku 1017 łasztów, mąki pszennéj 21809 baryłek (każda po 196 ℔ angielskich). — Z dniem 31. grudnia r. 1840 znajdowały się jeszcze następujące zasoby: 3745 łasztów pszenicy, 1382 łasztów żyta, 75 łasztów jęczmienia, 18 łasztów owsa, 176 łasztów grochu, 430 łasztów siemienia lnianego, 118 łasztów nasienia rzepaku i rzepniku, i 1400 baryłek mąki pszennéj. — Przeto ogólna ilość wysłanego za granicę w r. 1840 zboża i nasion wynosi 69554 łasztów, a zasobów z końcem roku 1840 pozostałych 5944 łasztów.

*) Doniesienie to mamy od naszego zwyczajnego korespondenta z Ulanowa.

Red. Gaz. Lwow.